

Radni powiatu poznańskiego  
uchwalili budżet podczas  
ostatniej tegorocznej sesji

strona 2



W "Koncertach Jerzykowskich"  
od 2010 roku wystąpiło ponad  
dwustu znakomitych artystów

strona 3



Ja tylko piszę proste piosenki  
- mówi w rozmowie z  
Prasową17. Piotr Bukartyk

strona 4



Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

[powiat.poznan.pl](http://powiat.poznan.pl)



[bip.powiat.poznan.pl](http://bip.powiat.poznan.pl)



[/powiatpozanski](https://www.facebook.com/powiatpozanski)



[/powiatpozanski](https://www.instagram.com/powiatpozanski)



ISSN 2544-3925

nr 20/126

23 grudnia 2022

17 gmin powiatu poznańskiego

Z okazji świąt Bożego Narodzenia  
życzę nadziei, która odbuduje świat,  
mądrości przy podejmowaniu trudnych decyzji  
oraz wiary w dobro, które jest w ludziach.

Nowy rok niech przyniesie wszystkim  
wiele życiowych szans,  
szczęście, pomyślność  
i niezachwianą pogodę ducha.

**Jan Grabkowski**  
starosta poznański



**Wesołych Świąt**



## NOWE E-USŁUGI

W powiecie poznańskim mieszka blisko 500 tysięcy osób i działa 65 tysięcy przedsiębiorców. Z myślą o nich w Powiatowym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej realizowany był projekt pod nazwą „Cyfryzacja geodezyjnych rejestrów publicznych dla powiatu poznańskiego – część II”. Tym razem projekt objął dostosowanie bazy danych geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu (GESUT) do obowiązujących przepisów oraz wprowadził dwie kolejne elektroniczne usługi publiczne. Uzupełniają one dotychczasowy pakiet e-usług, pozwalających na w pełni zdalne załatwienie spraw w PODGiK-u.

Dwie nowe e-usługi obsługują proces koordynacji stosowania projektowanych sieci uzbrojenia terenu. Jedna dedykowana jest dla wnioskodawców – projektantów i inwestorów, druga – dla uczestników narad koordynacyjnych, w tym przedstawicieli podmiotów władających sieciami uzbrojenia terenu, w wielu przypadkach mających swe siedziby poza Poznaniem i powiatem poznańskim. – Projekt powstał z myślą o naszych mieszkańcach oraz przedsiębiorcach, a cel, który mu przyświeca to maksymalne usprawnienie procesu inwestycyjnego – mówił podczas konferencji prasowej starosta poznański Jan Grabkowski. – Za skuteczność i wysoką wydajność wdrożonych rozwiązań zostaliśmy nagrodzeni w ogólnopolskim konkursie „Innowacyjny samorząd” – dodał. (kwg)

## DOBRY BUDŻET NA TRUDNE CZASY

**W przyszłym roku dochody powiatu poznańskiego mają wynieść 450 269 241 zł. Wydatki zaplanowano na poziomie 527 269 241 zł. Deficyt w kwocie 77 mln zł zostanie pokryty m.in. kredytem w wysokości 64 mln zł. Jak co roku do budżetu centralnego powiat musi oddać tzw. podatek janosikowy. Tym razem wyniesie on ponad 51 mln zł.**

W trakcie XLVI sesji Rady Powiatu w Poznaniu uchwalono budżet na 2023 rok. – To budżet na trudne czasy. Budżet okrojony i nie do końca spełniający moje oczekiwania. Inny nie mógł jednak być. Gdyby nie ustawy, które wcześniej weszły w życie, gdyby nie podatek janosikowy, to byłoby w zupełnie innej sytuacji finansowej. Do tego mamy kryzys, wojnę za wschodnią granicą, inflację i stale rosnące ceny prądu czy gazu, co sprawia, że coraz więcej pieniędzy przeznaczamy na bieżące wydatki, a coraz mniej inwestujemy. Tych inwestycji też jednak nie brakuje – mówi starosta poznański Jan Grabkowski.

## Oświata i wychowanie

Na oświatę powiat poznański wyda w przyszłym roku ponad 130 mln zł. To o ponad 15 mln zł więcej, niż w planowanych wydatkach na ten rok. – Ponad 108 mln zł kosztuje prowadzenie szkół publicznych, a blisko 22 mln realizacja pozostałych zadań z zakresu oświaty i wychowania – opowiada



FOT. ANNA SKAŁA

Jan Grabkowski. – Warto podkreślić, że z subwencji oświatowej otrzymamy ponad 80 mln zł, a więc około 50 mln zł dokładamy do funkcjonowania naszych placówek dodaje. A pozostałe zadania to m.in. remonty i inwestycje na terenie szkół, zajęcia dodatkowe dla uczniów, szkolenia dla nauczycieli czy dotacje dla placówek publicznych – dodaje.

## Ważne inwestycje drogowe

Ponad 118 mln zł powiat planuje przeznaczyć w 2023 roku na drogi. Większość zadań to inwestycje wieloletnie, rozpoczęte w tym roku. Największą jest budowa tunelu pod torami kolejowymi w Kobylnicy. Inwestycja – finansowana z budżetów powiatu poznańskiego, gminy Swarzędz oraz PKP PLK – pochłonie około 50 mln zł. W planie finansowym Zarządu Dróg Powiatowych w

Poznaniu na 2023 rok na ten cel przeznaczono 17 mln zł. Ponad 16 mln zł w przyszłym roku powiat wyda na budowę drogi Borówiec – Koninko – Krzesiny. Całość ma kosztować około 77 mln zł. W 2023 roku zakończą się prace projektowe i rozpocznie się budowa. Inwestycja jest finansowana przez Ministerstwo Infrastruktury.

W planach na przyszły rok jest też rozpoczęcie budowy obwodnicy Swarzędza (całość ma kosztować około 25 mln zł, w 2023 roku powiat wyda 6 mln zł) czy dokończenie budowy trzech ścieżek rowerowych: w Długiej Goślinie, na odcinku Strykowo-Sapowice oraz na drodze Poznań-Tulce-Gowarzewo. Łącznie ich budowa pochłonie około 30 mln zł, tylko w przyszłym roku powiat wyda na ten cel około 22 mln zł. Planowane są także prace projektowe dla niemal 30 kolejnych inwestycji.

Wśród nich największą będzie budowa mostu na Warcie na nowej drodze Luboń – Czaporzy.

## Kultura i zabytki, bezpieczeństwo

Ponad 75 mln zł pochłonie w przyszłym roku polityka społeczna. To m.in. koszt funkcjonowania domów dziecka i rodzin zastępczych czy Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach oraz Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu. W 2023 roku powiat nadal finansować będzie dom dla matek i ojców samotnie wychowujących dzieci i kobiet w ciąży. Na kulturę i zabytki w przyszłym roku zaplanowano 5,5 mln zł, na bezpieczeństwo i ochronę środowiska – po 3 mln zł. Ponad 3 mln zł powiat poznański przeznaczy na funkcjonowanie transportu zbiorowego: PKS-u oraz Poznańskiej Kolei Metropolitalnej.

Katarzyna Woznińska-Grac

## ŚWIĄTECZNIE I MUZYCZNIE W LISÓWKACH

W Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach odbyło się spotkanie opłatkowe, połączone z koncertem znanych i cenionych artystów Teatru Muzycznego w Poznaniu – Joanny Horodko (sopran) oraz Jakuba Czerskiego (fortepian). W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele powiatu poznańskiego, ze starostą Janem Grabkowskim na czele. Starosta

złożył mieszkańcom i pracownikom życzenia świąteczne, podkreślił szczególną misję placówki oraz starania czynione w celu zapewnienia seniorom jak najlepszych warunków życia i ciepłej, domowej atmosfery.

W tym roku tradycja dodatkowego miejsca przy stole wigilijnym nabrała głębokego i prawdziwego sensu. W spotkaniu wzięli bowiem

udział goście z Ukrainy, obecnie zamieszkujący na terenie Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach. Podczas uroczystości wszystkim mieszkańcom Domu wręczono upominki. Spotkanie było również znakomitą okazją do rozmów, kosztowania świątecznych, tradycyjnych potraw, a także do wspólnego śpiewu kolęd i pastorałek.

Robert Leszczak

## INTEGRACYJNA ZABAWA BOWLINGOWA

Ponad 110 osób z niepełnościami z powiatu poznańskiego bawiło się podczas turnieju w poznańskiej kregielni Champions Bowling. – Spotkaliśmy się z okazji Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami. Widząc uśmiechy na twarzach grających oraz emocje, jakie wyzwalała sportowa rywalizacja śmiało można powiedzieć, że takie imprezy są bardzo potrzebne – mówił członek Zarządu Powiatu w Poznaniu, Antoni Kalisz. – W przypadku tego typu spotkań, równie ważna co zabawa, jest także integracja – dodał.

Ta integracja jest bardzo potrzebna, ponieważ w ostatnich latach, ze względu na pandemię, tego typu imprezy trudno było zorganizować. – Spotykamy się po trzech latach przerwy. Wszyscy więc z niecierpliwością czekaliśmy na to wydarzenie. W zawodach wzięły udział reprezentacje wszystkich warsztatów terapii zajęciowej z powiatu poznańskiego oraz drużyna Środowiskowego Domu Samopomocy w Puszczykowie – powiedziała Elżbieta Tonder, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych i



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Zdrowia w Starostwie Powiatowym w Poznaniu.

Choć wyniki turnieju były sprawą drugorzędą, to zawodnicy z ogromną ambicją walczyli o jak najlepsze wyniki, korzystając z wszystkich osiemnastu torów. – Bowling to zdecydowanie ich ulubiona forma rekreacji. To, że tutaj się spotkaliśmy nie jest przypadkowe. To było ich życzenie – dodała Elżbieta Tonder. Spotkanie na kregielni połączone z innym obchodzonym w grudniu świętem, czyli mikołajkami. Dla wszystkich placówek z powiatu poznańskiego przygotowano zatem drobne upominki.

Nie zabrakło także słodkich, i nie tylko, pyszności. Dodajmy, że Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1992 roku i obchodzony jest 3 grudnia. Celem tego święta jest przede wszystkim przybliżenie społeczeństwu problemów osób z niepełnosprawnościami. Obchody są również okazją do zwiększenia świadomości publicznej o korzyściach płynących z integracji tych osób w każdym aspekcie życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Tomasz Sikorski

## Pomoc dla Ukrainy

[www.powiat.poznan.pl/pomoc-dla-obywateli-ukrainy](http://www.powiat.poznan.pl/pomoc-dla-obywateli-ukrainy)



## CO NAJCHĘTNIEJ CZYTALIŚMY?

Czytelnictwo w Polsce wróciło do poziomu sprzed pandemii. Oznacza to, że trend spadkowy został trwale powstrzymany – tak wynika z badań opublikowanych przez Bibliotekę Narodową. Z innych badań wiemy, że przeciętny Polak czyta 6 godzin i 30 minut tygodniowo, co stawia nas w gronie europejskich średniaków. Na czele tej klasyfikacji, już od wielu lat, są Czesi. Książki najczęściej kupujemy, ale też bardzo chętnie je wypożyczamy. Co najczęściej?

– Najchętniej wypożyczaną książką wśród naszych czytelników był thriller psychologiczny „Na skraju załamania”, brytyjskiej autorki B.A. Paris – mówi Anna Walkowiak-Osowska z Biblioteki Publicznej w Swarzędzu, która realizuje zadania Powiatowej Biblioteki Publicznej.

– Na kolejnych miejscach znalazły się książki niezyczącej już Lucindy Riley, zarówno te o siedmiu siostrach, jak i książki spoza tej serii, takie jak „Sekret Heleny” czy „Tajemnica Zamku”. Nie jest to niespodzianka, bo pozycje tej autorki już w zeszłym roku były najczęściej wypożyczanymi książkami wśród naszych czytelników. Wśród książ-

zek dla dzieci najchętniej wypożyczane były: „Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek” Justyny Bednarek i kultowy już „Mikołajek” autorstwa René Goscinny’ego oraz seria „Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai” szwedzkiego pisarza Martina Widmarka z ilustracjami Heleny Willis – dodaje. Poniżej prezentujemy listę najchętniej wypożyczanych książek w swarzędzkiej placówce.

To zestawienie całkowicie zdominowała wspomniana już Lucinda Riley, której aż siedem pozycji znalazło się w czołówce. Książki tej urodzonej w Irlandii Północnej i zmarłej w ubiegłym roku autorki cieszą się ogromną popularnością nie tylko zresztą w Polsce, ale również na całym świecie. Zwłaszcza wśród pań, lubiących prozę obyczajową. A co jeszcze wybierali miłośnicy literatury z powiatu poznańskiego? – Poza książkami z rankingowej dziesiątki, czytelnicy naszej biblioteki z chęcią sięgali po powieści Krystyny Mirek, Kristin Hannah oraz Doroty Gašiorowskiej. Popularnością cieszyły się także thrillery Alicji Sinickiej – wylicza Anna Walkowiak-Osowska. (ts)



Ranking 10 najpopularniejszych książek: 1. B.A. Paris „Na skraju załamania”, 2. Lucinda Riley „Siedem siostr”, 3. Lucinda Riley „Zaginiona siostra”, 4. Lucinda Riley „Róża północy”, 5. Justyna Bednarek „Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek”, 6. Lucinda Riley „Sekret Heleny”, 7. René Goscinny „Mikołajek”, 8. Lucinda Riley „Siostra słońca”, 9. Lucinda Riley „Tajemnica zamku”, 10. Lucinda Riley „Siostra perły”.



# GABINET OSOBLIWOŚCI



**Kunstkamera, panoptikum albo gabinet osobliwości. Tak nazwano kolekcje dzieł sztuki i wszelkich przedmiotów nietuzinkowych, rzadko spotykanych i zwracających uwagę. Popularne szczególnie w XVI i XVII wieku, z czasem stały się załączkami muzeów. Korzystając z tej samej formuły można przyrzeć się również przestrzeni w sąsiedztwie Poznania, zawierającej wiele nieoczywistych miejsc.**

od jego bardziej znanego, krakowskiego odpowiednika. Zainteresowanie wzbudzają też miejsca pamięci narodowej. I tak w sercu Wielkopolskiego Parku Narodowego turyści odwiedzają mogiły powstańców z 1848 roku, a na skraju lasu między Drzążgowem a Janowem mogą zobaczyć miejsce zrzutu broni z czasów II wojny światowej. Pamiątką masowych egzekucji są groby na Szlaku Pamięci Narodowej w Lasach Pałędzko-Zakrzewskich. Równie tragiczne historie opowiada quest „Tajemnice Rożnowskich Lasów” w Puszczy Noteckiej. Niecodzienną formą upamiętnienia rozstrzelanych stanowi instalacja Pamięć Drewna w Kórniku. Tabliczki z nazwiskami ofiar wiszą na podkładach kolejowych, które w czasie egzekucji służyły za kulochwyty.

## Za murem

Spacerując Miejską Trasą Turystyczną po prawobrzeżnym Śremie przechodzi się obok solidnego muru z wieżyczką strażniczą. Nie są to pozostałości średniowiecznego zamku, tylko kompleks dawnego więzienia, który zasłynął jako plener filmu „Mój dług”. Z grubego muru zbudowano też niemiecki bunkier przeciwdławkowy, stojący naprzeciw dawnego dworca w Puszczykowie, oraz polskie i niemieckie schrony w Lubońskim Skansenie Fortecznym Przemysła Maćkowiaka. Obiektem, który w przyszłości ma szansę przyciągnąć zwiedzających, jest dawny schron przeciwatomowy władz wojewódzkich w Puszczykowie.

## Ciekawostki

Na eksploratorów z otwartą głową czeka jeszcze wiele lokalnych ciekawostek. Charakterystycznym elementem panoramy Swarzędza jest efektowne Krzesło formatu XL z figurą stolarza, a w Śremie warto poszukać zabytkowej latarni gazowej, której towarzyszy postać Dziewczynki z zapalnikami. W lesie koło Zielonki stoi tajemniczy słupek o nieznanym celu, a nietypowy drogowskaz w kształcie Światowida zdobi rynek w Kostrzynie. Tuż obok w jednej z pierzei rynku wzniesiono współcześnie efektowną Bramę Cechową. Odwiedzając pałac w Biedrusku warto... zejść pod ziemię do tunelu, gdzie w niecodziennym anturazie prezentowana jest ekspozycja na temat historii broni pancernej i samej miejscowości.

**Piotr Basirski**



Żuraw przeladunkowy w dawnym porcie rzeczonym w Czerwonaku

## Ślady przeszłości

Interesującą przestrzenią dla fanów krajoznawczych smaczków jest Osowa Góra koło Mosiny. Na szczycie stoi 12 potężnych zbiorników. Dowcipni studenci geografii z Poznania nazwali je kubańską bazą okrętów podwodnych, ale tak naprawdę służą zaopatrzeniu w wodę mieszkańców aglomeracji poznańskiej. W pobliżu wprawne oko wychwyci pozostałości niemieckiej stacji radarowej z czasów II wojny światowej. Na miejscu można też zapoznać się z historią kopalni gliny obsługiwanej przez kolejkę wąskotorową. Osowa Góra to nie tylko nazwa wzniesienia, ale i usytuowanej nieco

dalej stacji kolejowej. Chętnie odwiedzają ją miłośnicy opuszczonych miejsc, których przyciąga też Ruks-Młyn przy ujściu Samicy Kierskiej do Warty albo ukryta wśród lasów dawna baza wojskowa w Mieczewie. Obecnie obiekt pod nazwą Fort Knox War Zone służy jako arena rozgrywek ASG, laser tag i paintballa. Na listach nieoczywistych miejsc wysoko plasują się też elewatory zbożowe w Czerwonaku oraz towarzyszący im dawny port rzeczny z żurawiem przeladunkowym. W pobliskich Owińskach uwagę zwraca też dawny pałac rodu von Treskov, największe emocje wzbudza jednak posępny budynek dawnego szpitala psychiatrycznego o ponurej wojennej przeszłości.

## Upamiętnienia

Wielki pomnik w małej wsi. Tak najkrócej można opisać pomnik Marcina Kasprzaka, który po przemianach ustrojowych trafił z Poznania do niewielkiego Czołowa, miejsca urodzin robotniczego działacza. Jeszcze bardziej okazałe jest upamiętnienie Mikołaja Dobrzyckiego w Bąblinie. Nad klasztornym cmentarzykiem górze tam strzelisty obelisk, ustawiony ku pamięci majora – bohatera wojen napoleońskich, który ponoć jako duch regularnie pojawia się przy swym grobie. Równie ciekawa historia wiąże się z Kopcem Kościuszki w nieodległym Objezierzu, który podobno usypiano wcześniej

## W JERZYKOWIE WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ OD FORTEPIANU...

**Orkiestra Kameralna Polskiego Radia AMADEUS pod dyktando Agnieszki Duczmal wystąpiła w Pobjedziskim Ośrodku Kultury. – To była prawdziwa uczta dla melomanów i wspaniałe zakończenie tegorocznego sezonu „Koncertów Jerzykowskich” – mówi Aleksandra Mazurek, organizatorka wydarzenia.**

Koncerty w ramach tego cyklu mają nie tylko długą historię, ale też uznaną markę wśród miłośników muzyki poważnej. Pierwszy z nich odbył się w 2010 roku. – To był Rok Chopinowski, w którym obchodziliśmy dwusetną rocznicę urodzin tego wielkiego artysty. Ja wówczas od dwóch lat mieszkałam w Pobjedziskach i pewnego razu odkryłam, że w pobliskiej szkole w Jerzykowie znajduje się fortepian koncertowy, i to w zupełnie niezłym stanie. Postanowiłam więc przygotować recital dla mieszkańców gminy – wspomina Aleksandra Mazurek, która jest absolwentką Akademii Muzycznej w Poznaniu. Taki

był początek... Od tamtego czasu koncerty organizowane są każdego miesiąca.

– Wychodzę z założenia, że tylko imprezy cykliczne mogą zainteresować, a przy tym czegoś nauczyć większą grupę osób. I to się sprawdza. Pamiętam, że na moim pierwszym koncercie było 21 osób. Teraz, na występach znanych i cenionych artystów, a tacy do nas regularnie przyjeżdżają, na widowni zasiada ponad stu melomanów. Te koncerty mają zresztą nie tylko wymiar czysto artystyczny, ale też charakter edukacyjny. Każdy z nich poprzedza słowo wstępne, w którym przystępnym językiem staram się przybliżyć słuchaczom nie tylko sylwetki występujących wykonawców, ale również autora muzyki oraz epokę, w której ona powstała – dodaje.

Przez te wszystkie lata, w „Koncertach Jerzykowskich”, których odbyło się około 140, wystąpiło ponad 200 muzyków. Większość z nich to artyści znani nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie, laureaci wielu prestiżowych konkursów. – W ostatnich miesiącach wystąpiło u nas m.in. trzech reprezentantów Polski na Konkurs Chopinowski. No, a teraz przyje-



FOT. STOWARZYSZENIE VENA Pobjedziska

chała do nas Orkiestra Kameralna Polskiego Radia AMADEUS, której przedstawiać chyba nie trzeba. Przede wszystkim jednak staram się promować młodych muzyków, którzy często kończą studia i znajdują się w pewnym zawieszaniu, bo w obecnych czasach wcale nie jest tak łatwo zaistnieć na poważnej scenie – uważa Aleksandra Mazurek.

Niektórzy z muzyków zagraли w „Koncertach Jerzykowskich” kilkakrotnie. – Najczęściej na scenie pojawiała się chyba Joanna Goranko. To uczestniczka wspomnianego już Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie i co najważniejsze mieszkanka naszej gminy. Pamiętam, że debiutowała u nas mając zaledwie 15

lat – wspomina organizatorka imprez. – Ich nazwa pochodzi od szkoły w Jerzykowie, bo to tam wszystko się zaczęło, ale koncerty organizujemy również w Pobjedziskach czy Biskupicach, a latem także w Dworze w Podstolicach – dodaje Aleksandra Mazurek, która obecnie działa w ramach Stowarzyszenia Vena Pobjedziska.

Co warto podkreślić, wstęp na wszystkie koncerty jest wolny. – Organizując je, od samego początku założyłam sobie, aby docierać z nimi do jak największej liczby osób, które na co dzień nie mają okazji być w salach koncertowych. Te imprezy mają zachęcić ich do poznania i polubienia muzyki wyższych lotów, która w mediach jest często pomijana. I też nie ukrywam, że największą satysfakcją sprawia mi widok na widowni osób, których nigdy bym nie podejrzewała o to, że mogą się zainteresować taką muzyką. Im więcej takich osób widzę, tym mam większe przekonanie, że warto te koncerty organizować – podsumowuje Aleksandra Mazurek.

**Tomasz Sikorski**



# JA TYLKO PISZĘ PROSTE PIOSENKI...

- W swoich piosenkach staram się precyzyjnie przekazać swój punkt widzenia. To dotyczy wszystkiego, bez względu na to, czy opisuję otaczającą nas rzeczywistość polityczną, czy piszę o miłości. Wychodzę z założenia, że świat jest do opisanania i można to zrobić prostymi słowami – mówi Piotr Bukartyk.

Pana autobiografia, tak jak i jedna z piosenek nosi tytuł „Fatalny przykład dla młodzieży”. Pan tak na poważnie?

Trudno mnie chyba stawiać za wzór. W młodości czytałem wprawdzie sporo książek, ale regularnie zaniedbywałem obowiązki szkolne, bo bardziej interesowałem się brzdąkaniem na gitarze. Później, co roku zdawałem na inne studia, byle tylko nie trafić do wojska, co w sumie w tamtych czasach było czymś normalnym. Mama i tata martwili się jednak, co ze mnie wyrośnie. Tym bardziej, że studia rzuciłem zaraz po tym, jak mój młodszy brat skończył architekturę. Rodzicom powiedziałem wtedy, że mają już jednego syna z wyższym wykształceniem, o którym tak marzyli, więc mi mogą dać już spokój. Na tych studiach zresztą kilka razy w efektywnym stylu oblałem przedmiot pod nazwą ekonomia polityczna socjalizmu. Teraz z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że te egzaminy były pierwszymi przejawami moich kabaretowych zapędów. Ze wszystkiego robiłem sobie jaja, a wtedy nie było to mile widziane. Zwłaszcza w kraju, w którym do dzisiaj ludzie często chodzą jakby połknęli patyk.

Mimo tych „wad”, wiele osób słucha Pana bardzo uważnie. Tak było choćby na Kleszczewskich Zaduszkach z Kulturą, po których rozmawiamy.

Na moje występy trafiają ludzie, których nie trzeba przywozić autobusami. To osoby zainteresowane tym co robię, kupujące bilety. Za co im bardzo dziękuję, bo dzięki temu, wraz z zespołem, możemy robić to, co robimy. Nie jesteśmy faszystami, więc władza nas nie wspiera. Sami wydajemy płyty, za swoje kupujemy sprzęt... Rozumiem, że moich piosenek nie gra się w mediach komercyjnych, bo dla nich nie jestem żadnym towarem. No, a o mediach publicznych nie ma co nawet mówić, bo w tym przypadku słowo „publiczne” kojarzy się zupełnie z czymś innym niż media.

We wspomnianej już autobiografii napisał Pan również, że tak naprawdę to nic nie pamięta...

...bo to prawda. Wszystko zmyślałem. Swego czasu Jan Wołek, który za młodych lat opiekował się będącym już w kieszonkowej formie Janem Himilsbachem, opowiedział mi pewną historię związaną z tym znakomitym aktorem. Pewnego razu zapytano go, dlaczego mówiąc o sobie za każdym razem opowiada coś innego. Na co on odpowiedział „a ile razy można pierd...ć to samo?”. I ja się z tym zgadzam. Tak jak i z tym, że



FOT. MACIEJ FRACKOWIAK

prawda jest przereklamowana, co usłyszałem z kolei od Olafa Deriglasoffa.

Często mówi Pan o sobie, że pisze tylko proste piosenki i układa rymy. To chyba za daleko idąca skromność...

Ale ja tak uważam.

Tylko, że często jest tak, że napisanie czegoś prostego i mądrego jednocześnie bywa zadaniem nad wyraz trudnym.

Coś w tym jest. Pisząc staram się, by odbiór tego, co mam do powiedzenia był możliwie jak najłatwiejszy. Chcę precyzyjnie przekazać swój punkt widzenia. To dotyczy wszystkiego, bez względu na to, czy opisuję otaczającą nas rzeczywistość polityczną, czy piszę o miłości. Wychodzę z założenia, że świat jest do opisanania i można to zrobić prostymi słowami. To zresztą przekazuję młodym ludziom, którzy czasami proszą mnie o rady w tym temacie. Zawsze wtedy powtarzam „napisz mi o tym, co widzisz, a ja wtedy sam wyciągnę wniosek na swój temat”, „opisz świat, a nie zajmuj się sobą”. To ważne, ponieważ wiele osób ma, jak ja to mówię, „autowzrost”. Uważają, że są tak atrakcyjni i ciekawi, że chcą się tym podzielić ze światem.

A Pan się czuje bardziej poetą czy muzykiem?

Ani jednym, ani drugim. Jestem układowcem piosenek. Kompozytorem na pewno nie jestem, poetą też nie, chyba że poezją nazwiemy pisanie do rymu. Miło mi jednak kiedy słyszę ze strony ludzi wykształconych, inteligentnych i wpływowych jeśli chodzi o polską kulturę, że podoba im się to, co robię.

Występuje Pan zarówno z zespołem, jak i sam z gitarą czy też w towarzystwie Krzysztofa Kawałko. Która z tych form jest panu najbliższa?

Dobrze się czuję i w jednej i w drugiej. Traktuję jako dar od losu to, że mogę występować u boku tak znakomitych muzyków, jak ci tworzący grupę Ajagore. Tak jak i to, że to oni sami wyszli z inicjatywą współpracy, bo przecież ja nie miałbym nawet śmiałości ich

Wychodzę z założenia, że świat jest do opisanania i można to zrobić prostymi słowami

PIOTR BUKARTYK

o to poprosić. Ku mojemu zdumieniu, w przeszłości już kilka razy spotkałem się z podobnymi sytuacjami, dzięki czemu mogłem stanąć u boku muzyków, których od lat podziwiam. Świetny gitarzysta Janusz Strobela powiedział mi kiedyś „fajnie grasz, tylko po swojemu, ale o to właśnie chodzi”. I tego się trzymam! Nigdy nie próbowałem zostać poważnym instrumentalistą. Nie było we mnie ani cierpliwości, ani chęci wyrażenia siebie poprzez na przykład partię solową. Umiejętność za to zagrać na gitarze, to co chcę zagrać. Nie ukrywam przy tym, że muzyka stanowi dla mnie służebną, a raczej równorzędną rolę wobec tekstu.

I to działa, bo Piotr Bukartyk to już klasyk. Młodzi artyści ze szkół muzycznych wystawiają spektakle na podstawie Pana piosenek. To chyba miłe?

Bardzo! Tym bardziej, że jeszcze żyję...

A lubi Pan jak inni śpiewają piosenki z Pana repertuaru?

Napisałem ich ponad 600 i nic dziwnego, że część z nich żyje swoim życiem. Niektóre w zupełnie innych aranżacjach, tak jak w przypadku przedstawienia wyreżyserowanego przez Jerzego Satanańskiego. Z niektórymi wiąże się też zabawne historie. Czasami na przykład spotykam się z zarzutami, jak mogę wykonywać utwór „Kobiety jak te kwiaty”... Zbigniewa Zamachowskiego. W sumie mnie to nie dziwi, bo jego wykonanie zna znacznie więcej osób niż to moje, pierwotne. Widziałem też na przykład filmik z Festiwalu Muzyków Gastronomicznych w Turku, gdzie tata z córką wykonywali piosenkę „Niestety trzeba mieć ambicję”. Trafiłem więc też na wesela. To dobrze, bo wiem, że dzięki temu komuś te piosenki służą.

Czasami zdarza się też Panu pisać dla konkretnych wykonawców...

Nie robię tego jednak zbyt często, choć czasami pozwalam zajrzeć innym do swojej szuflady. To nie są jednak komfortowe sytuacje, gdy piszę tekst, a ktoś inny komponuje do niego muzykę. Dotyczy to także osób, do których mam ogromny szacunek, i które podziwiam. Lubię po prostu robić po swojemu. Ostatnio napisałem piosenkę dla Grażyny Łobaszewskiej, ale to trochę inna historia, ponieważ przyjaźnimy się, wiele ze sobą rozmawiamy...

Regularnie, i to od wielu lat rozmawia Pan również z Wojciechem Mannem w jego porannych audycjach, teraz na antenie Radia Nowy Świat. Tak z ciekawości zapytam, o której Pan wstaje w piątki?

Bywa, że nie kładę się wcale spać. Zazwyczaj jednak staram się zasnąć około 3 w nocy. Budzik mam nastawiony na godzinę 6.45, bo tyle potrzebuję, by się ogarnąć i dojechać do radia. Jestem systematycznym i ułożonym gościem, więc lubię być nieco wcześniej.

Naprawdę pisze Pan wszystkie prezentowane piosenki, w nocy z czwartku na piątek?

Inaczej nie miałoby to sensu. Zdarza się jednak, że niektóre melodie mam już w głowie wcześniej. Ona chodzi za mną na przykład podczas spaceru z psem. Wtedy sobie ją nagrywam na dyktafon i później, za jakiś czas, z niej korzystam.

Ile tych piątkowych piosenek ma swoje dalsze życie?

Mimo wszystko mniejszość. U Wojtka gram już sporo czasu, więc trochę się tego nazbierało, może nawet z pół tysiąca. Nie liczę tego jednak, tak jak i nie prowadzę dokumentacji na swój temat, ani nie zbieram dyplomów.

A czego życzy Pan sobie i innym w nowym roku?

Lepszej Polski niż ta, w której obecnie żyjemy. Zachęcam więc do pójścia na wybory, bo razem możemy to zmienić.

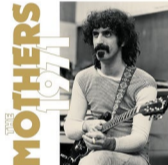
Rozmawiał Tomasz Sikorski

## DZIAŁO SIĘ W MUZYCE

Kończący się rok, to zawsze Kokazja do różnego rodzaju podsumowań. Jaki zatem był 2022 rok w szeroko rozumianej muzyce rockowej? Na co było warto zwrócić szczególną uwagę? - Mnie na pewno nie zawiódł Frank Zappa Trust, czyli organizacja regularnie prezentująca wygrzebane z czeluści archiwum - słynne The Vault - niepublikowane dotychczas nagrania i pełne występy mistrza. I tak też było w roku 2022. Box „The Mothers 1971” jest absolutnie fantastyczny. „The Mothers 1970” już odrobinę mniej, a wspaniałego „Erie” nie miałem jeszcze okazji nabyć. Ale co się odwlecze... - mówi Jakub Kozłowski z Wydawnictwa In Rock z Czerwonaka.

Z regularnych studyjnych albumów wydanych w 2022 roku często wracam do „The Zealot Gene” lana Andersona działającego jako, lekko kulawe ale zawsze, odrodzone Jethro Tull. Dodatkowo nie zawiódł mnie, chociaż w tym przypadku oceny są różne, fantastyczny Immolation (poprzednia płyta jednak lepsza), czy Blood Inactation. Tu jednak potrzeba było czasu i dużo cierpliwości. Doom metalowy Conan nie zawiódł, Alan Parsons Project nie zawiódł... To trochę mieszasz stylistycznie, ale przecież nie można się ograniczać tylko do jednego stylu - dodaje Jakub Kozłowski, który jest nie tylko recenzentem i wielkim pasjonatem muzyki, ale także tłumaczem książek.

Tych, wydawnictwo In Rock z Czerwonaka, ma na swoim koncie całe mnóstwo i są wśród nich biografie większości najważniejszych muzyków oraz zespołów muzycznych w historii rocka, choć nie tylko. - Rok 2022 przyniósł również, co jest dla mnie w pewnym sensie rozczarowaniem, opóźnienia w wydaniu książek, które tłumaczyłem. To biografia zespołu Obituary, historia wytwórni płytowej Noise Records, fantastyczna przeprawa przez amerykański Black Metal oraz bardzo zindywidualizowana książka o doom metalu. Wszystkie one trafią na rynek dopiero w przyszłym roku - mówi Jakub Kozłowski. (ts)



## RODZINNE GRANIE

Blisko 80 osób wzięło udział w Potwornie Dobrym Granie, które odbyło się w Puszczykowie. - Miłośnicy planszówek kolejny raz nas nie zawiedli. Pojawili się nasi starzy znajomi, ale też nie brakowało nowych graczy - mówi Tomasz Skoracki ze Stowarzyszenia Miłośników Gier Planszowych Kości, które organizowało imprezę.

Jedną z atrakcji imprezy, którą wsparł m.in. powiat poznański, była Wielka Bitwa Mikołajkowa rozegrana na zestawach gry „Wystrzałowe Katapulty”. - Liczba chętnych do rozgrywki była tak duża, że potyczek odbyło się kilka. Potwornie Dobre Granie to oczywiście impreza typowo rodzinna, zatem i takie właśnie gry królowały na stołach. Nie zabrakło również nagród. Praktycznie każde dziecko wróciło do domu z grą - dodaje. (ts)